Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 175 Kraków, niedziela 2 sierpnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

ATAK NIEMIECKI NA ZŁOTEGO POLSKIEGO W JEDNYM DNIU ODPARTY

Warszawa, 31 lipca.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Onegdaj na wszystkich giełdach europejskich niespodziewanie a jednocześnie podjęty został atak na złotego polskiego. Wszędzie zostały rzucone na giełdę ilości złotych przewyższające kilkakrotnie normalną podaż z ostatnich tygodni. Jak się wczoraj okazało, zaofiarowanie to było w większej części fikcyjne, miało zaś na celu uzyskanie notowań złotego, poważnie odchylających się od parytetu.

Wczorajsze sprawozdania giełdowe przynoszą wiadomości o zupełnem załamaniu się tendencji zniżkowej i powrocie kursu złotego do norm prawie już nie odbiegających od parytetu.

Nasza sytuacja walutowa

ZAPAS WALUT I DEWIZ

Ministerstwo skarbu komunikuje: Nasza sytuacja walutowa przedstawia się dziś w sposób następujący: Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 20 b. m. wykazuje zapas złota 121.3 miljony złotych, walut i dewiz netto — 91.9 miljonów złotych, portfel wekslowy — 300.3 miljony złotych, obieg biletów bankowych 440.8 miljonów złotych.

POKRYCIE BANKNOTÓW

Stan ten jest zupełnie zadawalniający, jakkolwiek bowiem nastąpił w ostatnich czasach odpływ walut z Banku Polskiego, to jednak towarzyszyło mu znaczne skórczenie się obiegu banknotów, tak, iż pokrycie procentowe emisji banknotów złotem i walutami obecnie wynosi przeszło 48 procent, a więc znacznie przewyższa ustawowo przewidziane 30 proc. pokrycie.

Odpływ walut z Banku Polskiego wynosił dotychczas około 40 do 50 miljonów złotych miesięcznie i miał w ostatnich miesiącach dążność raczej ku zmniejszaniu się. Odpływ ten, jako następstwo bierności bilansu handlowego, ma — rzecz prosta — znaczenie przejściowe. Jeżeli się zważy, że wywołany nieurodzajem import zboża i mąki w miesiącu maju wynosił prawie 40 miljonów złotych, zaś po obecnych żniwach może Polska nietylko zboża i mąki nie importować, lecz wywozić te artykuły po żniwach w wartości conajmniej 20—30 miljonów złotych miesięcznie, to jasnem będzie, że już od sierpnia liczyć się należy ze znacznym dopływem walut do kraju. Ponadto pamiętać trzeba o znacznem ograniczeniu importu, który nastąpi wobec wprowadzenia reglamentacji przywozu z zagranicy szeregu towarów luksusowych, oraz takich, które dotychczas importowane były z Niemiec.

W tych warunkach wywołana została zniżka kursu złotego na giełdach zagranicznych (szczególnie w Gdańsku i Berlinie), na którą rynek krajowy dotychczas jeszcze nie reagował. Zapasy złotych, które posiadała zagranica w formie wypłat na Polskę, zostały rzucone na rynki zagraniczne, do tego dołączyła się podaż dewiz na Polskę in blanco bez pokrycia.

REALIZACJA ZBIORÓW

Zważywszy, że Polska już dziś, po realizacji zbiorów, wstępuje w okres zrównoważonego bilansu handlowego i że nietylko nie ma u nas objawów inflacyjnych, lecz przeciwnie mamy duże zmniejszenie się ilości banknotów w obiegu, nie można mieć wątpliwości co do tego, że atak na złotego nie wytrzyma próby na dalszą metę i musi się załamać.

NIEMA INFLACJI

Pogłoski o rzekomej inflacji biletami zdawkowemi, kursujące gdzieniegdzie zagranicą, są bezpodstawne. Emisje nowych biletów zdawkowych dwu- i pięciozłotowych służą do zastąpienia wycofywanych z obiegu i bardzo już zniszczonych jedno- i dwuzłotówek pierwszej emisji. Wzrósł natomiast obieg srebra. Ogromne zapotrzebowanie monet zdawkowych — w związku z wypłatami w czasie żniw — sprawiło, że mimo braku jakichkolwiek obecnie ograniczeń ze strony Banku Polskiego w przyjmowaniu pieniędzy zdawkowych, bilon i bilety zdawkowe nie wracają do Banku Polskiego, a w ostatnich czasach Bank Polski wskutek zapotrzebowania na pieniądze zdawkowe zmniejszył swój własny zapas bilonu (maximum 5 proc. emisji) na 18 miljonów złotych, podczas gdy na dzień 30 kwietnia b. r. posiadał on w bilonie 28.3 miljony złotych.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA

Budżet Polski na r. b. uchwalony przez izbę prawodawczą jest całkowicie zrównoważony. Suma wydatków w kwocie 2.160 miljonów złotych jest pokryta dochodami preliminowanemi zupełnie realnie, czego dowodem jest fakt, iż dochody z danin publicznych i monopoli dały w pierwszem półroczu zgóry 45 proc. kwot preliminowanych, mimo, że terminy płatności podatku majątkowego, dochodowego, gruntowego i innych przypadają na drugie półrocze. Wydatki państwa polskiego wyniosły w pierwszem półroczu r. b. 44 proc., czyli 952 milj. zł., a więc o 130 miljonów mniej, niż połowa budżetu całorocznego. Cyfry te wskazują jasno, że budżet Polski również jest całkowicie zrównoważony.

Przyczyna wahań i środek ratunku

Opinja prezesa Banku Polskiego p. Karpińskiego

Współpracownik „Kurjera Polskiego" miał możność rozmawiania z prezesem Banku Polskiego, p. Stanisławem Karpińskim, w którego rękach główne znajduje się kierownictwo akcji w obronie złotego polskiego.

P. prezes Karpiński, zapytany przez nas, jakie widzi powody spadku złotego, — oczywiście — poza wrogą akcją zagraniczną, oświadczył:

— Import, niezdrowy import, to najważniejszy powód. Ograniczając go, rozumieliśmy doskonale, co czynimy; zdawaliśmy sobie sprawę, jak ciężka sytuacja nas czeka.

— Jedno z pism porównało sytuację dzisiejszą z sierpniem 1920 roku — wtrącamy.

— Przesada... Nie możemy porównywać marki ze złotym. Marki mieliśmy za dużo, złotego zaś zbyt mało; w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ubyło nam 100 miljonów złotych na waluty. Złotych nie przybywa, lecz ubywa. Złoty nie znajduje się na płaszczyźnie pochyłej, gdyż spadek poniżej pari jest zjawiskiem przejściowem. Najlepszym tego dowodem jest, że po pierwszym dniu — powiedzmy — popłochu, kiedy dolar kalkulowano w transakcjach pozagiełdowych 5.80, w końcu tych samych transakcyj nader chętnie dokonywano już po 5.40.

— A na giełdach zagranicznych?

— W Berlinie, który w danym wypadku jest najtypowszym, dokonywano transakcyj 79 mk. za 100 złotych, a parytet jest 81, więc spadek wynosi zaledwie 2 punkty.

— Kiedy p. prezes spodziewa się całkowitej poprawy kursu złotego?

— Z chwilą, gdy się poprawi bilans handlowy. A napewno przestanie on być biernym, jeśli zaprzestaniemy sprowadzać taką moc zbędnych towarów z zagranicy, za które nie mamy poprostu czem płacić.

— A więc ratunek widzi p. prezes w eksporcie?

— Tak jest. Mam najgłębsze przekonanie, że dzięki zarządzeniom, które mają na celu ułatwienie eksportu, w ciągu niedługiego czasu, chwilowe wahania kursu złotego ustaną; zresztą nie będą one miały zbyt dużego znaczenia. Uważam, że eksport, jest ratunkiem dla naszego bilansu handlowego. Przewaga przywozu nad wywozem musi ustąpić miejsca, przewadze wywozu. Import musi ustać. Musimy zejść z drogi życia towarami obcemi, a zacząć żyć własnemi. Bilans handlowy nie będzie wówczas bierny. Mam wrażenie, — mówi p. Karpiński — że zbliżamy się do tego. W miesiącu maju wpłynęło do kraju zboża za 40 miljonów złotych. Jasną jest rzeczą, że w sierpniu to się nie powtórzy. Albowiem w sierpniu nietylko nie będziemy zboża importowali, ale będziemy je eksportowali.

— Inne jednak towary zmuszeni będziemy importować, są bowiem tańsze — pozwalamy sobie zauważyć.

— Kiedy nas nie stać na to, żeby kupować, trzeba mieć czem płacić. Z tego stanowiska rząd nie zejdzie. Rozpoczęto już utrudnienia dla importerów, a ułatwienia dla eksporterów. Jeżeli chcemy mieć zdrowy pieniądz, to nie wolno nam doprowadzać do deficytu bilansu płatniczego.

Podziękowaliśmy p. Karpińskiemu za udzielenie nam rozmowy, mimo nadzwyczajnego nawału pracy.

Narady rządowe o dywersji giełdowej

W związku z wieściami o dywersji zewnętrznej przeciw złotemu polskiemu, odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Stanisława Grabskiego posiedzenie z udziałem pp. ministrów spraw wewnętrznych przemysłu i handu, pracy, zastępcy ministra spraw zagranicznych, wiceministra skarbu i dyrektora departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu. Po stwierdzeniu charakteru tej akcji, polegającej na planowanej, jednocześnie rozpoczętej na wszystkich giełdach dywersji, ustalone zostały niezbędne zarządzenia, mające na celu przeciwdziałanie tej wrogiej akcji. Jednocześnie komitet polityczny rady ministrów rozważał sytuację naszego bilansu handlowego i płatniczego i celem zasadniczej i dalszej ich poprawy uchwalił w uzupełnieniu dotychczasowych zarządzeń:

1) wprowadzenie dalszych zniżek taryfowych dla eksporterów, zwiększających wywóz, 2) zwrócenie akcji banku gospodarstwa krajowego w kierunku kredytowania eksportu, 3) zaniechanie na okres przejściowy od 1 sierpnia stosowania ceł ulgowych, 4) zaniechanie dalszego kredytowania ceł, 5) wprowadzenia reglamentacji przywozu niektórych towarów luksusowych oraz niektórych towarów zakazanych do importu z Niemiec celem zapobieżenia ich bezpośredniemu importowi. Jednocześnie zarządzono najdalej idące oszczędności w budżecie państwowym na miesiąc sierpień.

Źle wymierzony atak

Atak niemiecki na kurs naszego złotego jest o małą odrobinkę źle wymierzony. Mógł on poczynić poważniejsze szkody, a w każdym razie wywołać poważne zamieszanie w stosunkach gospodarczych, gdyby rozpoczęty został nieco wcześniej. Należy on do tego typu strategicznych ataków, które zostały opracowane niezwykle sumiennie, na podstawie uprzednio, skrupulatnie zebranych raportów sytuacyjnych, ale wykonanie których rozpoczęto w chwili, gdy sama sytuacja uległa już zdecydowanej zmianie!

Atak niemiecki na kurs złotego jest końcowym etapem przygotowywanej już niemal od początku roku operacji strategicznej. Pierwszym jego etapem było przeciągnięcie rokowań handlowych do dnia 15 czerwca i uderzenie po tej dacie w kształtujący się wybitnie ujemnie pod wpływem nieurodzaju bilans handlowy i płatniczy Polski przy pomocy zakazu przywozu polskiego węgla, stanowiącego jedną z jej najważniejszych pozycji wywozowych. Uderzenie to miało już samo przez się stać się ciosem decydującym dla kursu złotego, wobec bardzo poważnie zmniejszonego w tym czasie zasobu walut i dewiz obcych netto. Zostało ono jednak sparaliżowane przez zarządzenia ograniczające przywóz towarów niemieckich. Trwający przez dłuższy okres czasu deszcz, który, jak się zdawało, poważnie zagrażał urodzajom i zmniejszał ich widoki, stworzył znów jak gdyby pomyślną konjunkturę dla przeprowadzenia dalszych, decydujących ataków niemieckich na kurs złotego. Gdyby bowiem zbiory zostały, tak jak się to przez pewien okres czasu zapowiadało, zniszczone częściowe przez trwające deszcze, to wówczas dodatkowe uderzenie Niemiec w kurs złotego, nabrałoby poważnych widoków powodzenia. Dziś jednak rezultat tego ataku jest niemal zgóry przesądzony. Nie może się on przy spokojnej, zdecydowanej polityce Min. Skarbu udać.

Należy zresztą stwierdzić wogóle, iż zadanie obalenia kursu pieniądza zdrowego, opartego o zrównoważony budżet państwowy, nie jest bynajmniej zadaniem łatwem. Jeżeli bowiem centralny bank emisyjny, w konsekwencji nadmiernego popytu na waluty obce ograniczy ich sprzedaż, to kupcy importujący z zagranicy będą musieli miast walut obcych przekazać zagranicę swym wierzycielom walutę krajową. Na skutek nadmiernej podaży tej waluty kupcy importujący towary z zagranicy stracą. Zapłacą bowiem za nabyty towar drożej aniżeli uprzednio się umawiali. Import w tych warunkach przestanie się opłacać, a odwrotnie zacznie się opłacać eksport, rozwój którego automatycznie poprawi kurs waluty krajowej. Przy zdrowej gospodarce skarbowej, o ile pominiemy wypadki klęskowe, przejściowe ograniczenie sprzedaży walut obcych przez centralny bank emisyjny, może wywołać tylko przejściowe obniżenie się kursu waluty krajowej, które przez następujące automatyczne ograniczenie importu i zwiększenie eksportu jest po pewnym czasie znów likwidowane. Zresztą zagranica posiada zbyt małe zapasy złotego, aby manipulowanie temi zapasami mogłoby być prowadzone przez czas dłuższy z powodzeniem.. Możemy więc zupełnie spokojnie patrzeć na akcję niemiecką, która skończyć się będzie musiała stratami dla spekulantów niemieckich i innych międzynarodowych, idących za ich przykładem. Jesteśmy w związku z tem przeświadczeni, że Bank Polski utrzyma i nadal to swoje słuszne stanowisko chwilowego nieinterwenjowania na giełdach zagranicznych, dopuszczenia do chwilowej obniżki złotego i wykupienia go później po niższym kursie z rąk spekulantów wzamian za napływające z eksportu waluty obce.

Jeszcze jedna uwaga ogólnej natury.

Niemcy nie krępując się wcale próbowały i próbują nas uderzyć i zgnieść walutowo. My dla zasady, stanęliśmy na stanowisku równowartości ograniczeń przywozowych i nie zdecydowaliśmy się nawet na wyzyskanie wojny gospodarczej pod względem walutowym (mamy z Niemcami bilans dodatni i eksportujemy przeważnie surowce i półfabrykaty, a więc walutowo moglibyśmy zawsze wyjść na wojnie gospodarczej z zyskiem). Czy nie byłby teraz czas na naprawienie tego błędu i zastosowanie do pozostałych towarów niemieckich 100 proc. dodatku celnego, po uprzedniem stwierdzeniu, iż akcją przeciwko złotemu kieruje istotnie Bank Rzeszy? Tego rodzaju zarządzenie niewątpliwie przyspieszyłoby bardzo okres automatycznego powrotu złotego do jego parytetu.

W. Fabierkiewicz.

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej

Komisja administracyjna Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej ustanowiła w porozumieniu z zainteresowanemi partjami listę referentów, którzy na kongresie w Marsylji zabiorą głos do poszczególnych punktów porządku dziennego. Są to następujący towarzysze i towarzyszki:

Kongres zagai **ARTUR HENDERSON** (Anglja), przewodniczący Kom. admin. Międzynarodówki.

I. Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa:

A) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia. Referent **C. R. BUXTON** (Anglja).

B) Walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwom wojny. Referenci: **LEON BLUM** (Francja), **RUDOLF HILFERDING** (Niemcy), **MORRIS HILLQUIT** (Ameryka).

II. Warunki życia klasy robotniczej a bezrobocie. Referent **LUDWIK DE BROUCKERE** (Belgja).

III. Konwencja waszyngtońska a 8-godzinny dzień pracy. Referent **TOM SHAW** (Anglja).

IV. Sprawozdanie i wnioski Międzynarodowej Konferencji Kobiet. Referentka zostanie wyznaczona przez konferencję kobiet.

V. Organizacja i system wkładek. Referent **FRYDERYK ADLER**.

Komisja administracyjna postanowiła dalej, że jedna z wyłonionych przez kongres komisyj zajmie się specjalnie **SPRAWAMI WSCHODNIEJ EUROPY.** W ramach tej Komisji odbędzie się dyskusja zainteresowanych partyj nad niebezpieczeństwem wojny na Wschodzie i komisja ta wyznaczy referenta na kongres.

Podczas obrad kongresu, a mianowicie od dnia 17 sierpnia urzędować będzie Sekretarjat Międzynarodówki w Marsylji. Wszystkie przesyłki adresować należy: 42, rue de la Republique, Marseille. (Adres dla telegramów: Intersocia Marseille).

Wiadomości polityczne

NAJBLIŻSZE PRACE RZĄDU

Jak już wczoraj donosiliśmy, w przyszłym tygodniu premjer przerwie swój urlop i powraca z Krynicy do Warszawy.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się prace nad budżetem państwowym na rok 1926 oraz nad bieżącemi sprawami finansowemi.

Po powrocie min. Skrzyńskiego rozpoczną się obrady w sprawie przygotowania się Polski do wzięcia udziału w jesiennej sesji Rady Ligi Narodów, do której Polska zażąda stałego miejsca. Pozatem ministerstwo spraw zagranicznych przystąpi do załatwienia problemów, wynikłych na tle zatargu gospodarczego z Niemcami.

—ooo—

NOWE MIANOWANIE JOFFEGO

Na podstawie nominacyjnego dekretu związkowego Sownarkomu A. A. Joffe objął funkcję zastępcy Trockiego, jako wiceprezes głównego urzędu koncesyjnego (Glawkoncesskoma). Równocześnie do kolegjum tego urzędu wprowadzono na członka niejakiego Sapronowa. Nominacje te należy uważać jako kompletowanie sobie sztabu gospodarczego przez Trockiego.

—ooo—

WIELKI PLAN BRIANDA

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że Briand ma zamiar zwołać konferencję państw kresowych i państw Małej Ententy do jednej z miejscowości francuskich. Na tej konferencji ma Francja wspólnie z mniejszemi państwami utworzyć blok, który wystąpi zwarcie na wrześniowej sesji Ligi Narodów, aby przeforsować przyjęcie protokołu genewskiego.

MIECZYSŁAW WEINERT

Reforma kodeksu

8

(Dokończenie).

Z drzwi na lewo, dolatywał wesoły śmiech Alisi, powtarzającej tak zabawnie za boną: How do You do... i rebotliwy bełkot Angielki, próbującej mówić po polsku: bridka Alisa, bridka Alisa... Chwilę się zawahał: czy na prawo, czy na lewo... Żeby uzyskać zwłokę do namysłu, posłał lokaja po papierosy, a sam rozbierał się powoli. Zdejmując jesionkę, uśmiechał się do siebie, a serce mu biło jak młotem. Bo oto znowu dźwięczały mu w uszach jej słowa:

— Możesz wejść, kiedy i jak ci się spodoba. Możesz wejść i uczynić, co ci się spodoba. Ale bądź przekonany, jak o dniu dzisiejszym, że nigdy nie zdobędziesz najmniejszego dowodu — że nawet cień cienia wwyślizgnie ci się z rąk, jeśli będziesz cień cienia wyślizgnie ci się z rąk, jeśli będziesz znam bowiem twój lojalny charakter. A jeśli nie wierzysz mi, tem gorzej dla ciebie. Wyrzut sumienia, że mnie krzywdzisz podejrzeniem, nie da ci chwili spokoju, i będziesz się dręczył niepotrzebnie — i tu alabastrowe ramiona Felicji uwiesiły się u jego szyi.

Wspomnienie to, ukropem zalało mu mózg w tej chwili. Prawie napół świadomie pochwycił laskę ze srebrną gałką, której chłód zelektryzował dziwnie jego rozpaloną dłoń, i wtedy, na pół przytomny, nacisnął klamkę drzwi na prawo, i wszedł, tam, gdzie nigdy o tej godzinie nie wchodził od onego dnia — do bawialni Felicji

Jak po trupie zimnym już i stężałym, przeszedł po swim „ślubie dobroci" składanym nieraz u jej stóp, w godzinach wzajemnych zwierzeń, w świetle niebieskiego abażuru w jej pokoju, gdy, zalana łzami, podnosiła swoją bladą, nieszczęśliwą twarz z jego kolan... Ach, nie, nie - teraz nie widział tych łez. Nie — nie wierzył nigdy... Jeśli mówił, że wierzy — to kłamał.

Więc teraz — przekona się... Jest dziwnie podniecony, to prawda, ale to może lepiej, wyzyska tę chwilę odwagi, i...

„...A życie jest, jak pierścień mąk,
a straszne życie moje...
niech mi owiną szyję w krąg
twe ręce, jak powoje...

...czytał czyjś dźwięczny, rytmiką pełną siły i świeżości nabrzmiały głos męski. Opodal przy kominku, zagłębiona w fotel i otulona szalem, siedziała Felicja. Na ciemnym tle obić widział dokładnie jej cudowny profil, przeczystą linję nosa i drobnych, wygiętych warg. Uchwycił nawet powolne drgnienie jej powiek, gdy z bezgranicznem zdumieniem — i tylko zdumieniem — podniosła oczy na niego, wchodzącego tak niespodziewanie...

Z małego puffu przy fortepianie podniósł się wpół młody jeszcze, dystyngowany mężczyzna, z którym tylokrotnie zamieniał ukłon obojętny przy przypadkowem spotkaniu — podniósł się niemal leniwie, bynajmniej nie zaskoczony jego wejściem, i ruchem zwyczajnym, spokojnym, przerzucił stronicę książki, jakby w zamiarze dalszego czytania...

Wtedy S. stracił już resztki panowania nad sobą i rzucił się, jak rozszalałe zwierzę, z podniesioną do góry laską ze srebrną gałką..

Nazajutrz, na posiedzeniu podkomisji, panowała ogólna konsternacja. Dyskusja szła jakoś opieszale, rozpierzchłe myśli prawników krążyły dookoła skandalu, o którym mówiło całe miasto. Zamiast iść do urny wyborczej, jako mąż zaufania partji X, adwokat S sam się oddał w ręce sprawiedliwości. Na drugi dzień miał się odbyć pogrzeb adwokatowej S.

— Tak, tak — mówił, wychodząc z podkomisji, jeden z kolegów adwokata S. — Jesteśmy właściwie gromadą dzikich, obradujących o ceremonjale uroczystego pochowku wroga w swoim żołądku.

Wieczorem w klubie, poruszono raz jeszcze tę sprawę „skandaliczną", budzącą — u wrażliwych na to intelektualistów — współczucie swoim dramatycznym epilogiem — samobójstwem żony zdradzonego. — Ja to mówiłem dawno, że musiało przyjść do tego — mówił dr L., sekretarz podkomisji. — Ja to mówiłem. Ten S. tak gorliwie pracował nad reformą, tak wiele się po niej spodziewał, tak marzył o tem, żeby pogodzić dwie kontradykcje odwieczne: satysfakcję osobistego uczucia i literę prawa! Ale w tych kwestjach na nic wszelka reforma — dopóki nie zreformujemy człowieka w samym sobie, ab intra — wszelka reforma będzie tylko chimerą idealistów.

— Nieobliczalne bankructwo tych idej wobec życia będzie miało zawsze miejsce — potwierdził zdanie kolegi mecenas R. — Należy studjować fakty, i zbierać materjał empiryczny, traktować prawo biologicznie, ja to zawsze mówię...

— A zresztą — a chacun son malheur — oto jedyna, niezawodna prawda narazie — dodał filozoficznie, przedzierając opaskę na nowej talji kart do grania.

Zabójcę Cechnowskiego czeka sąd doraźny

Aresztowany sprawca lwowskiego zamachu Naftali Botwin jest rodem z Kamionki Strumiłowej. Od kilku miesięcy był bez zajęcia, jednakowoż nie poszukiwał pracy. Przesłuchiwanie jego trwało przez całą noc z wtorku na środę. W czwartek został odstawiony do więzienia sądowego przy ul. Batorego i stanie przed sądem doraźnym.

Odbycie sądu doraźnego nad Botwinem i jego ewentualnymi towarzyszami już jest zdecydowane. Początkowo zachodziły wątpliwości, czy wogóle można odbyć sąd doraźny nad Botwinem, ponieważ nie był ustalony jego wiek. On sam twierdził, że w lutym br. ukończył 20 lat, jednakże znalezione w jego mieszkaniu pewne dokumenty osobiste wykazywały, że urodził się on w 1908 roku.

Wobec tej sprzeczności odniesiono się do izraelickiego urzędu metrykalnego z urzędowem zapytaniem w tej sprawie. Urząd stwierdził, że istotnie Botwin w lutym br. ukończył 20 lat życia. To zadecydowało o postawieniu go przed sądem doraźnym, przy którym 20 lat stanowi minimalną granicę wieku dla podsądnego.

Co do przeszłości Botwina stwierdzono, że jest to agitator komunistyczny, który oddawna już rozwijał ożywioną działalność komunistyczną. Botwin od dawna prowadził ożywioną agitację komunistyczną pośród robotników. W czasie ostatnich demonstracyj robotniczych w rynku był on jednym z najczynniejszych komunistów, starających się spokojną manifestacje lwowskich robotników sprowadzić na drogę wybryków. Jak wiadomo, podczas ówczesnych manifestacyj doszło do starcia z policją i nie obeszło się bez ofiar. Gdy chciano go przytrzymać, znikł w tłumie. Obecnie, gdy wprowadzono go do policji, rozpoznali go wywiadowcy Nowy i starszy przodownik Pasierski jako tego, który wówczas podburzał demonstrujących.

ARESZTOWANIA I ŚLEDZTWO

W nocy z wtorku na środę policja dokonała szeregu aresztowań w sferach, zbliżonych do Związku Młodzieży Komunistycznej. Dotychczas aresztowano 14 osób, w tem 6 osób z rodziny Botwina, a mianowicie matkę, brata Chaskla, który jest kelnerem, trzy siostry oraz narzeczonego jednej z sióstr, Bendera, robotnika w browarach lwowskich.

Pierwsze wysiłki organów prowadzących dochodzenia zmierzały ku ustaleniu nietylko przyczyn i samego przebiegu zamachu, ale też i podłoża organizacyjnego, z którego myśl względnie nakaz zamachu wypłynęły.

Wyniki dotychczasowego śledztwa zachowane są w ścisłej tajemnicy i nie wolno ich ogłaszać. „Kurjer Lwowski" podaje, że śledztwo potwierdziło dotychczasowe przypuszczenia, iż działała tu t. zw. „samoobrona komunistyczna", z tem jednak sprostowaniem, iż w ostatnich czasach odrębność samoobrony komunistycznej została zniesiona i została ona wcielona jako t. zw. „samoobrona wewnętrzna" do Związku Młodzieży Komunistycznej. Zmiana ta datuje się od czasu zwycięstwa żywiołów bardziej radykalnych przy wyborach do Centr. Kom. Wyk. Związku Młodzieży Komunistycznej. Od tego czasu zastosowany został t. zwany teror wewnętrzny wobec konfidentów, zdrajców i prowokatorów. Dotychczasowe dochodzenia policji politycznej ustaliły też, że Botwin wykonał polecenie, otrzymane od wyższych w hierarchji partyjnej komunistów i że był przez nich specjalnie do swej roli przygotowany.

U jednego z aresztowanych razem z Botwinem spólników znaleziono podczas rewizji domowej bardzo wiele materjałów i dokumentów dekonspirujących organizację komunistyczną.

Śledztwo idzie w dwóch kierunkach: co do podłoża czynu i jego motywów. Chodzi więc o stwierdzenie, że Botwin miał spólników i że wykonał tylko rozkaz swej organizacji.

Drugi tor, po którym toczą się policyjne dochodzenia, jest stwierdzenie ewentualnej łączności dokonanego mordu z chęcią wywarcia wpływu ze strony komunistów na toczący się obecnie proces Jaegera i spólników.

POGRZEB CECHNOWSKIEGO

Do Lwowa przyjechała z Warszawy żona Cechnowskiego, aby po sekcji zwłok zabrać ciało zamordowanego i przewieźć zwłoki do Warszawy, gdzie zostaną pochowane na koszt państwa. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb Cechnowskiego z kostnicy Instytutu anatomji we Lwowie na dworzec kolejowy, skąd zwłoki zostały przewiezione do Warszawy. Cechnowski osierocił dwoje dzieci.

Jaka kara grozi terorystom warszawskim

Jak już wczoraj donosiliśmy, rozprawę przeciw Rutkowskiemu, Hibnerowi i Kniewskiemu, sprawcom strzelaniny na ulicach Warszawy, wyznaczono na dzień 19 sierpnia. Zachodzi jednak możliwość, że termin rozprawy ulegnie przesunięciu, jeżeli stan zdrowia oskarżonych uniemożliwi obecność ich na rozprawie. Pewnem jest, że sprawa odbędzie się w trybie doraźnym, bowiem śledztwo ukończono w terminie proceduralnie wymaganym i zwłoka nie wpływa na zmianę trybu postępowania sądowego.

Oskarżenie z art. 453 k. k. wnosić będzie prokurator Skoczyński. Art. 453 przewiduje karę ciężkiego więzienia na czas nie krótszy od lat ośmiu. Jednak, gdy zbrodnia została dokonana w warunkach szczególnych, ze szczególną zuchwałością, ze stawianiem zbrojnego oporu funkcjonarjuszom władzy, stosuje się art. 15 przep. przechodnich do kodeksu karnego. Artykuł ten obostrza karę i w ten sposób może być wyrzeczona kara najwyższa, kara śmierci. Oskarżeni nie są tedy ścigani z artykułów kwalifikujących zbrodnie bandytów i odpowiadają tylko za dokonane zabójstwa.

Rozprawom przewodniczyć będzie prezes Gumiński. Nazwiska assesorów nie są jeszcze znane, należy jednak przypuszczać, że do kompletu wyrokującego wejdą sędziowie Rykaczewski i Chyczewski.

Burza piwna w Ogrodzie Zoologicznym

Poseł chadecki Bigoński gromi Ligę katolicką

Autor „Refleksyj" w warszawskim „Kurjerze Polskim" — Widz — pisze (w feljetonie, zatytułowanym: „Jest wola w narodzie") na poruszony już przez nas temat postawy klerykałów poznańskich wobec zakazu szynkowania trunków alkoholowych w soboty popołudniu i w niedziele:

„Jest jeszcze wola w narodzie. Jest nawet wielki temperament społeczny, zapał, solidarność, zdolność do zbiorowej, szybko i dobrze zorganizowanej walki. Czemprędzej zanotujmy objaw, przeczący narzekaniom na naszą niemrawość, bierność, brak inicjatywy i wogóle „baranizm". Nieprawda, nieprawda!

W Bydgoszczy odbyły się olbrzymie wiece, na których panował nastrój wprost szalonego podniecenia. Z ust lokalnych Demostenesów padały słowa ogniste i groźne. Nie pozwolimy! — wołał tłum, a w tem wołaniu była wielka i zdecydowana wola.

Chodzi o cofnięcie wydanego przez władze wojewódzkie zakazu... wyszynku piwa w niedziele. Żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zakaz ten będzie cofnięty, bo cóż oprze się wzburzonym żywiołom obywatelskim, które w tej sprawie idą ławą, tysiącami, dziesiątkami tysięcy! Będzie albo piwo w niedzielę, albo — strach pomyśleć, coby się dziać mogło.

Już z tego powodu i inne miasta ogarnia niepokój. W Poznaniu na znak solidarności odbył się w ogrodzie Zoologicznym wiec obywatelski, na który stawiło się...15.000 osób. Piętnaście tysięcy. To nie żarty taki tłum ogromny, niezrażony tropikalnym niemal tego dnia upałem i wyrażający swój niedzielny stosunek do piwa.

Na wiecach rozległy się głosy, zarzucające panom posłom „bezczynność". Bezczynność w takiej sprawie! Ciężki, straszny zarzut. To też natychmiast pan poseł Edmund Bigoński ogłosił w pismach gorące zaprzeczenie. Od pierwszej chwili zabiega o zniesienie zakazu, co więcej — walczy z ustawą antyalkoholową wogóle, żeby nietylko piwo, ale i wódkę wolno było pić w dni świąteczne.

Nie kryłem się nigdy z przekonaniem — pisze p. poseł Bigoński — że ustawa antyalkoholowa jest bezsensowna, bo niema siły, któraby mogła zmusić człowieka wbrew jego woli do abstynencji".

„Widz" cytuje dalej jeszcze obronę poselską p. Bigońskiego, który z ferworem uderza na... Ligę katolicką za to, że swojemi uchwałami antyalkoholowemi też dopomogła, jeżeli nie do sprowadzenia na całą Polskę tego licha — niedzielnej przymusowej trzeźwości na amatorów piwa, to do przestrzegania ustawy w Wielkopolsce, i wytyka swoim wyborcom, że tam na zjazdach Ligi nie mieli odwag: ujmować się za swojemi wysychającemi w niedzielę gardłami, a wolą gardłować na bezczynność posłów.

Pan Bigoński jest pono wiceprezesem klubu chadeckiego, a więc najbardziej niby bigockiego, ale gdy „pobożne" rzesze jego wyborców chcą piwnej pociechy w niedzielę, obrzydza im... Ligę Katolicką, (dla której właśnie popisową była rola popierania świątecznej przynajmniej abstynencji), zarzuca im tchórzostwo... Na to tchórzostwo składa całą winę za „klęskę". Pod naciskiem „Liga" byłaby zrozumiała, jakie moralne i materjalne szkody wyrządza... Tymczasem klerykalni piwosze pozwolili jej srożyć się.

LISTY Z KRAJU

Oświęcim, 29 lipca.

Napaść enpeerowskiego posła na sejm śląski p. Obrzuta na wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego

Poseł Obrzut jest członkiem Towarzystwa Opieki nad Wygnańcami, przy Województwie Krakowskiem. Starania tego posła o wygnańców Śląska Cieszyńskiego są dość niejasne i niejasność ta spowodowała Komitet Wygnańców w Oświęcimiu do zwołania Zjazdu wygnańców Śl. Ciesz. — Zjazd odbył się 28 czerwca b. r. w Oświęcimiu i powziął szereg uchwał domagających się załatwienia sprawy wygnańców, a chodzi tu o to, by wygnańcy nareszcie dostali tyle razy przyobiecywane przez rząd i województwo odszkodowanie, a to tem bardziej, że dla wygnańców, którzy znajdują się na terytorjum polskiego Śląska Ciesz., sprawa odszkodowania została prawie że załatwiona. Na Zjazd do Oświęcimia zostali zaproszeni liczni posłowie wszystkich stronnictw, a p. poseł Obrzut szczególnie, jako członek wydziału Towarzystwa nad Wygnańcami, przy województwie krakowskiem. Na zjazd ten jednakże z pp. posłów nie przybył żaden. Niektórzy przysłali usprawiedliwienia, życząc Zjazdowi pomyślnych obrad i przyrzekając wygnańcom poparcie ostatecznego załatwienia ich sprawy. Poseł Obrzut również przysłał przez p. Drewniaka z Białej usprawiedliwienie i przyrzeczenie energicznego poparcia spraw dotyczących wygnańców. Zjazd wybrał delegację, która miała obowiązek przedłożyć uchwalone na Zjeździe żądania województwa krakowskiemu. Tymczasem poseł Obrzut, po otrzymaniu „sprawozdania" od swoich partyjników, zamiast napisać o zjeździe artykuł rzeczowy, uważał za stosowne w piśmie swem „Nowa Republika" (Nr. 24) rzucić się na zwołujących Zjazd, zarzucając, iż „Socjalistyczny Komitet Wygnańców Śląska Ciesz." zwołał zjazd wygnańców, wiedząc, „że NPR w Bielsku odbywa Zjazd, który zaabsorbuje posła Obrzuta, i że tenże nie będzie mógł na Zjazd przyjechać, i dać najlepsze wyjaśnienia". — Poseł Obrzut podniósł zarzuty przeciw tow. Papudze i Zwiasowi, że na Zjeździe najwięcej gadali, a że dla sprawy wygnańców dotychczas nic nie zrobili, lecz dopiero teraz, kiedy już w Krakowie dla wygnańców pieniądze leżą, przychodzą dla siebie coś „uszarpnąć" i t. d. P. posłowi jednak wyraźnie powiedzieć należy, że wyżej wymienieni Papuga i Zwias są także wygnańcami, i wpierw, zanim p. poseł o wygnańcach słyszał, to Papuga i Zwias, jak i wielu innych wygnańców, co tylko mogli dla wygnańców robili, zupełnie bez żadnych „uszarpnięć". Papuga i Zwias nigdy nie należeli do NPR i nie nauczyli się u nich robić „uszarpnięć", jak to czynią różni menerzy „narodowi". Dlatego radzimy posłowi Obrzutowi, ażeby o tych „uszarpnięciach" jako poseł ostrożniej mówił, bo przysłowie znane mówi, że „kto lubi flaki, twierdzi, że każdy taki"... Komitet wygnańców w dalszym ciągu będzie o słuszne sprawy wygnańców walczył i do wszystkich kompetentnych władz w tej sprawie śmiało pójdzie i nic na to nie pomogą gniewy p. posła Obrzuta, ani też żadne wyjaśnienia, o „międzypartyjnym zarządzie". Faktem jest, że powinnością państwa jest obrońcom ziemi śląskiej dać odszkodowanie. I dlatego wszelkie „uszarpnięcia" pozostawiamy p. posłowi Obrzutowi, gdyż jak z jego pisania w „Nowej Republice" wynika, to bardzo dobrze na wszelkich „uszarpnięciach" się zna, lecz Papuga i Zwias, czy też Socjalistyczny Komitet, na tej drodze nie myślą naśladować enpeerowców i ich przywódców.

KRONIKA

Kraków, 1 sierpnia.

—ooo—

POSIEDZENIE KOMITETU ROZBUDOWY M. KRAKOWA. Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu rozbudowy m. Krakowa pod przewodnictwem komisarza rządu p. Ostrowskiego. Na posiedzeniu rozpatrywano szereg dalszych podań o pożyczki budowlane. Załatwione podania zostaną przekazane krakowskiemu oddziałowi Banku gospodarstwa krajowego do wyasygnowania kredytów.

O BUDOWĘ NOWEGO MOSTU NA WIŚLE. W sobotę przyjeżdża do Krakowa wiceminister robót publicznych w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. Miasto ofiarowało na ten cel 25 procent kosztów budowy, to jest 750.000 złotych, zaciągniętych tytułem pożyczki od rządu, z zabezpieczeniem na wpływach podatkowych. Rząd zaś wyasygnował już na rozpoczęcie budowy 500.000 złotych. Możnaby tedy rozpocząć budowę kwotą 1,250.000 złotych, ogólny zaś koszt preliminowany jest na trzy miljony złotych przy budowie przez trzy lata.

ZAKŁADY SANITARNE MIEJSKIE W PRĄDNIKU BIAŁYM. W piątek dnia 31 lipca rano zwiedził komisarz rządu p. Ostowski w towarzystwie naczelnego lekarza miejskiego dra Janiszewskiego zakłady sanitarne miejskie w Prądniku Białym. P. Janiszewski oprowadzał komisarza rządu po zakładzie, którego urządzenia stoją na wysokim poziomie wymagań nowoczesnej nauki i hygieny tak w budynkach administracyjnych, szpitalnych, jak i w całem sanatorjum dla gruźliczych.

ĆWICZENIA MINERSKIE NA PLACU ĆWICZEŃ ZIEMNYCH. Dnia 1 sierpnia odbędą się ćwiczenia minerskie na placu ćwiczeń ziemnych Kopiec Kościuszki. Wybuchy nastąpią między godz. 11-tą a 13-tą. Bezpośrednie zabezpieczenie placu ćwiczeń uskutecznione zostało przez wojskowość.

NADUŻYCIA W KONSULATACH POLSKICH. PAT donosi: Wobec odkrycia w jednym z konsulatów polskich sprzeniewierzeń, ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło inspekcję wszystkich konsulatów, czego wynikiem było ujawnienie nadużyć w trzech konsulatach. Winnych sprzeniewierzenia pociągnięto niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej, kładąc sekwestr na ich majątku. Winnych zaś złego nadzoru pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ze względu na trwające jeszcze dochodzenia sądowe i dyscyplinarne ministerstwo nie jest w możności ujawnić szczegółów powyższej sprawy. Opinja publiczna zostanie o nich poinformowana po ukończeniu dochodzeń sądowych i dyscyplinarnych.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE rozpoczęły się w dniu 27 lipca w parku dra Jordana. Rada szkolna miejska apeluje do rodziców, aby jak najliczniej korzystali z półkolonij, zapisując do nich swoje dzieci. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Urząd Zdrowia w Magistracie.

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI z prawami kursu państwowego z grupy V (śpiew i gimnastyka względnie śpiew i język polski) urządza w br. szkolnym Związek naucz. śpiewu i muzyki w Krakowie. Informacyj pisemnych do 25 sierpnia 1925 udziela: Gabriel Leńczyk Kraków, ul. Bernardyńska 7. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy za 15 gr.

KRADZIEŻE. Organa policyjne EUŚ aresztowały niejakiego Porwisza Eugenjusza, lat 20, z Krakowa, pod zarzutem kradzieży roweru na szkodę Jakóba Majera z Prądnika Czerwonego, Rozalję Żmijewską, lat 17 ze Lwowa, za kradzież większej ilości garderoby na szkodę Wennera Marjana, konduktora kolejowego, oraz Derkacz Olgę, lat 23, za kradzież zegarka wartości 300 zł. na szkodę Olgi Butkowskiej, artystki krakowskiej i Z. Łozińskiej, artystki lwowskiej, gotówki 100 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z ZA KULIS. Komisja teatralna lwowskiej rady miejskiej uchwaliła na sezon 1925-6 oddać **dyrekcję lwowskich teatrów miejskich p. Henrykowi Barwińskiemu**, byłemu dyrektorowi teatru w Łodzi, a ostatnio artyście krakowskiej Bagateli. P. Barwiński rozpoczął już angażować artystów do Lwowa: z teatru im. Słowackiego zaangażował p. Kopczewską, z Bagateli swoją żonę i córkę, pp. Sznage-Andruszewską, Miedzińską i Osuchowską, pp. Kwiatkowskiego, Fertnera i Halewicza i pp. Dobrzańskich i Stępowskich. P. Głogowska zaangażowała się do Torunia, p. Walewska angażuje p. Pilarski do operetki.

Wskutek **zwinięcia Bagateli** pozostają tedy niezaangażowani pp. Bruczowa (obecnie chora po operacji ślepej kiszki), Makarczyk, Ordyńska, Wernicz, pp. Turski, Wasilewski, Wysocki, Zbucki i pp. Ziembińscy. Wyłonił się wśród niezaangażowanych członków zespołu Bagateli projekt zaproponowania **gminie miasta Krakowa, by przejęła Bagatelę** i prowadziła ją jako drugi teatr miejski. Projekt ten okazał się jednak zgoła nierealnym, albowiem p. Marjan Dąbrowski nie myśli nikomu Bagateli wydzierżawiać, zamierzając za rok na nowo podjąć prowadzenie teatru. Przez ten zaś sezon gmach Bagateli wynajmowany będzie od czasu do czasu przygodnym imprezom teatralnym.

Z OPERY. Dziś w sobotę 1 bm. **„Rigoletto"** z występem Jana Kiepury, świetnego tenora i T. Ordy. W niedzielę 2 bm. popołudniu po cenach zniżonych **„Carmen"** z Łuczezarską i Gruszczyńskim, wieczorem **„Zygfryd"**. W poniedziałek **„Pajace"** z Gruszczyńskim, oraz **„Verbum nobile"** i **Divertissement baletowe** z udziałem Anny Zabojkiny, znakomitej primabaleriny b. ces. oper rosyjskich.

Defraudacja w krakowskiej Izbie kontroli państwa

W krakowskiej okręgowej Izbie kontroli państwa wykryto niedawno defraudację na sumę 1932 zł. dokonaną przez rachmistrza Józefa Bilińskiego. Dokładna rewizja tej Izby wykryła ponadto, iż szereg wydatków (w ogólnej kwocie blisko 1500 zł.) poczyniono w tej Izbie niewłaściwie, na nieuzasadnione wyjazdy służbowe itp. Delegowano tedy do Krakowa wyższą komisję dyscyplinarną pod przewodnictwem p. wicepr. Niewiadomskiego. Od pierwszej chwili wykrycia nadużyć winnych zawieszono w czynnościach. Biliński zaś został aresztowany i co do niego toczy się śledztwo sądowe. Został on pozbawiony wszelkich praw urzędniczych.

Prezes Izby krakowskiej, Łasiński — człowiek chory i zupełnie niedołężny — został wydalony za niedbalstwo. Większa wina jeszcze spoczywa na wiceprezesie dr. Kaz. Szczepańskim, b. insp. policji — chciał on bowiem zatuszować całą sprawę, składając fałszywy meldunek. Spensjonowano go, ograniczając mu emeryturę. Razem oskarżonych było 9 osób, z których jedną uniewinniono. Wobec pozostałych zastosowano kary obniżenia stopni i nagany. Zdefraudowaną sumę pokryli urzędnicy tej instytucji, wskutek czego skarb straty odzyskał.

Proces Muraszki rozpocznie się 28 sierpnia

Sąd okręgowy w Nowogródku ustalił w tych dniach termin rozprawy Józefa Muraszki na dzień 28 sierpnia b. r. Akt oskarżenia, sporządzony przez urząd prokuratorski przy sądzie Apelacyjnym w Wilnie czyni odpowiedzialnym zabójcę Bagińskiego i Wieczorkiewicza z artykułu 453 K. K. Artykuł ten przewiduje dla oskarżonego karę od 8 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Przewodniczyć obradom będzie prawdopodobnie osobiście prezes Sądu Okręgowego w Nowogródku p. Bochwic. Oskarża prokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Kazimierz Rudnicki i podprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie p. Kaduszkiewicz. Bronią adwokaci Szurley i Niedzielski z Warszawy.

Do sprawy wezwano około 30 świadków, wobec czego nie potrwa ona dłużej niż 2 dni. Muraszkę odwiedziła w więzieniu żona w towarzystwie adw. dra Szurleja. Muraszko zachowuje całkowity spokój i **jest dobrej myśli.**

1200 robotników tytoniowych błąka się po Warszawie bez pracy

Krzywdzące zarządzenia dyrekcji monopolu powinno naprawić ministerstwo pracy

Jeden z dzienników warszawskich pisze:

Dyrekcja monopolu tytoniowego, przejmując w roku ubiegłym prywatne fabryki papierosów, zagwarantowała — na mocy ustawy — 6-miesięczne odszkodowanie robotnikom, którzy z chwilą wprowadzenia monopolu stracą pracę. Istotnie z powodu przejęcia fabryk papierosów przez monopol państwowy pozbawieni zostali pracy robotnicy fabryk: „Progress", „Polakiewicz", „Syrena" i „Union".

Zamiast jednak sześciomiesięcznego odszkodowania wypłacono robotnikom tym pobory tylko za półtora miesiąca i następnie, wbrew ustawie, dalszą wypłatę wstrzymano. Natomiast przyjęto ich chwilowo do pracy na 6 godzin dziennie przy 3/4 normalnych płac.

Po upływie 6 miesięcy około 1200 robotników usunięto z zajęcia, tłumacząc, że praca ta miała zastąpić odszkodowanie. Ludzie ci błąkają się obecnie po ulicach Warszawy, nadaremnie zabiegając o pracę.

Postępowanie dyrekcji monopolu tytoniowego jest istotnie krzywdzącem dla robotników, którzy przepracowali długie lata w fabrykach prywatnych i posiadają pełne kwalifikacje.

Ministerjum pracy winno w porozumieniu z min. skarbu zająć się zbadaniem i rozstrzygnięciem przykrej tej sprawy.

Popłatność tytułów

Hrabina Konarzewska rozdaje posady...

Dwie są rzeczy, których mimo, że tylu się na tem sparzyło, nie mogą się ludzie oduczyć: łapania się na fałszywe brylanty i na fałszywe tytuły.

Oto w jednym z dzienników warszawskich czytamy opis następującej scenki — z przed dwóch tygodni — której ciąg dalszy rozegrał się przedwczoraj.

Kabina telefoniczna w hotelu, przy aparacie dama...

— Halo! Tu hrabina Konarzewska! Już panu tyle razy mówiłam, by pieniądze z mego majątku nie przekazywać na PKO, lecz na Bank Ziemian, w którym mam swe konto! — Tak — tak! no dobrze! A czy pan Grinbaum już przysłał te 20 tysięcy złotych dla mego męża. — Tak! Proszę je przesłać do Łodzi. W hotelu będę do piątej — Do widzenia.

Siedzący obok na ławeczce w hotelu p. Andrzej K. oczekujący na telefon, po odejściu hrabiny zwraca się do portjera:

— Panie, czy to naprawdę hrabina?

— Albo ja wiem, tak mówi, może jest.

Pan K. długo dumał, wreszcie popędził na piętro, ostrożnie zapukał do pokoju hrabiny i usłyszawszy „proszę" wszedł.

— Pani hrabina wybaczy mi śmiałość — jestem inteligent, lecz wskutek złego losu — pani hrabina rozumie...

— Proszę mówić śmiało o co panu idzie — rzecze uprzejmie hrabina.

— Nie mam posady.

— No to jeszcze nic tak strasznego. Co pan umie?

— Znam buchalterję, władam kilkoma językami.

— Doskonale. Właśnie potrzebuję buchaltera w majątku. Muszę jednak panu powiedzieć, że ja bez kaucji nikogo nie przyjmuję.

— A dużo potrzeba?

— Nie wiem. Pan się postara, no powiedzmy 1000 złotych. Kwotę tę pan jutro o 10 rano przyniesie do hotelu — po południu wyjedziemy do majątku.

— Moje uszanowanie pani hrabinie — może mi wuj pożyczy.

Na drugi dzień p. K. pieniądze przyniósł.

— Ma pan kaucję? — pyta z miejsca pani hrabina.

— Mam.

— Proszę przyjść o 3-ej przygotowany do podróży.

Od tej chwili p. K. nie widział hrabiny Konarzewskiej, aż w dniu wczorajszym zgłosiwszy do urzędu śledczego z doniesieniem o oszustwie, rozpoznał w albumie przestępców kryminalnych oszustkę Konarzewską, którą władze w następstwie aresztowały.

Sprytna oszustka, jak dochodzenie wykazało, ma około **50 oszustw na sumieniu**, dokonanych na naiwnych, których naciągnęła w ostatnich dwóch miesiącach na sumę około 50.000 złotych.

„DZIEŃ I NOC“ W BAGATELI. Dziś premjera sztuki An-skiego „Dzień i noc“, która zarówno treścią, jakoteż ekspresją dramatyczną znacznie przewyższa „Dybuka“. „Dzień i noc“ po wielkim triumfie na wszystkich prawie scenach zagranicznych, osiągnął niemniejszy sukces na scenie lwowskiej, w wykonaniu świetnego zespołu artystów miejskich na czele z pp. Kwiatkowiczową, Barwińską Zofją, Bieleckim i innymi. Główną rolę rabina kreuje znakomity artysta scen warszawskich Karol Adwentowicz. Jutro i pojutrze powtórzenie dzisiejszej premjery.

ZRZESZENIE ARTYSTÓW KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI“, z dniem 1 sierpnia br. wyjeżdża w tournee po Małopolsce i kresach, ze znakomitą operetką, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie i Krakowie „Perły Kleopatry“ O. Straussa, wraz z całym aparatem tj. stylowemi kostjumami, dekoracjami, baletem, chórem i corps de baletem. Część muzyczną objął kap. Szczepański, w głównych rolach wystąpią: Czerniawska, Wesołowski, Cybulski, Chrzanowski, Ciesielski, który przygotował 2 oryginalne balety z Walicką-Ciesielską i Martówną na czele. Zespół wystąpi 1 sierpnia w Przemyślu, 2 sierpnia w Samborze, zaś 3 sierpnia w Drohobyczu.

—ooo—

SPORT

PRAGA—KRAKÓW. Sędzią zawodów będzie p. Ivancsic z Budapesztu, sędzia pamiętnych zawodów Konstantynopol—Kraków.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI NA ROK 1925. W dniach 14, 15 i 16 sierpnia organizuje Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w parku sportowym T. S. „Wisła“ w Krakowie zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski za rok 1925. Zawody te organizowane dotychczas wyłącznie w Warszawie, odbędą się w tym roku po raz pierwszy po za stolicą. Polski Związek lekko-atletyczny w Warszawie, który wydał odnośną decyzję, kierował się w tym wypadku niezwykłym rozwojem lekkiej atletyki w całym okręgu krakowskim, gdzie ilość sekcyj lekko-atletycznych stale rośnie, jak również dobremi wynikami, co wykazały zawody KOZLA, organizowane w kwietniu, a ostatnio zawody o mistrzostwo KOZLA w lipcu. Również chęć zbliżenia Górnego Śląska do ogólnopolskiego ruchu sportowego i nawiązania z nim stałych stosunków sportowych, nie były tu bez znaczenia.

Zawody wzbudzają już dzisiaj niezwykłe zainteresowanie. To też KOZLA czyni już od dłuższego czasu intenzywne przygotowania, aby impreza ta wypadła pod każdym względem jaknajlepiej. Specjalnie powołany Komitet zawodów opracował już w porozumieniu z PZLA w Warszawie szczegółowy program. W parku sportowym T. S. „Wisła“ wre gorączkowa praca. Uzupełnia się inwentarz. Przygotowuje znaczniejszą ilość kwater dla zawodników zamiejscowych.

Również strona sportowa zawodów zapowiada się bardzo dobrze. W zawodach będą brały udział okręgi: górnośląski, lubelski, lwowski, łódzki, pomorski, poznański, warszawski, wileński i krakowski. Reprezentowanych będzie kilkadziesiąt klubów z całej Polski. Ilość zawodników obliczana jest na około 200—300. Na krakowskiej bieżni, może najlepszej w całej Polsce, staną po raz pierwszy koło siebie najlepsi polscy lekkoatleci, znani z występów w Warszawie i zagranicznych zawodów. Zawody te będą prawdziwą biesiadą dla krakowskiego świata sportowego.

W pierwszy dzień zawodów (piątek 14 sierpnia) przed ich rozpoczęciem odbędzie się ogólna defilada wszystkich uczestników zawodów, którzy ustawieni alfabetycznie klubami, okrążą bieżnię dookoła i przemaszerują przed trybunami. Po ukończeniu zawodów (niedziela 16 sierpnia popoł.) odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra 20 p. p. ziemi krakowskiej.

Zgłoszenia do zawodów przesyłać należy pisemnie do sekretarjatu KOZLA, najpóźniej do dnia 8 sierpnia. W zawodach mogą brać udział kluby należące do PZLA. Wpisowe wynosi 1 zł. od zawodnika i konkurencji. Zwycięzcy otrzymują żetony i dyplomy. Wszelkie zapytania skierowywać należy do KOZLA (Dr. Rud. Krajewski, Karmelicka 46).

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. We wrześniu br. ministerstwo oświecenia publicznego otwiera w Warszawie Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Instytut mieścić się będzie w parku Sobieskiego, oddanym na ten cel przez prezydenta Rzeczypospolitej. — Znajdująca się tam olbrzymia hala wystawowa przebudowana będzie niezwłocznie na cele Instytutu według gotowych już planów. Instytut korzystać będzie z pomocy naukowych i sił wykładowych Uniwersytetu. Studja te są dwuletnie, bezpłatne. Kandydaci i kandydatki do instytutu w wieku 18—30 lat winni posiadać świadectwa dojrzałości szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego, świadectwo zdrowia, pewną kulturę fizyczną i zamiłowanie do życia sportowego. Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa, na przyszłość od kierowników ćwiczeń cielesnych w szkołach wymagane będą przynajmniej dwuletnie studja w instytucjach sepcjalnych. Informacji udziela i zapisy do instytutu przyjmuje naczelny wizytator higjeny ministerstwa WR i OP, Warszawa, Bagatela 12.

—ooo—

Z Polski

POWRÓT LOTNIKÓW DO WARSZAWY. W czwartek o godz. 6 wiecz. poczęli zlatywać na lotnisko Mokotowskie uczestnicy raidu powietrznego: Anglja — Francja — Hiszpanja — Włochy — Austrja — Czechosłowacja — Polska, w liczbie 20, pod dowództwem gen. Zagórskiego. Wylądowało 18 aparatów Potez XV i dwa aparaty Breguet XIX. Eskadra polska, która odbyła ten znakomity w historji lotnictwa polskiego raid powietrzny, składała się z pilotów: majorów Krzeczkowskiego, Praussa, Ratomskiego i Gilewicza; kapitanów Wojtarowicza, Pawłowskiego, Szczekowskiego, Konarskiego, Wojciechowskiego Jarmy, Dzikowskiego, Pawlikowskiego, Makowskiego, Giedgowoda i Stachonia; poruczników: Pawlucia, Guttmayera, Babińskiego, Kaliny. Przybywających lotników polskich witał w zastępstwie pułk. Borejszy ppułk. Loria. Po zejściu z aparatów, lotnicy wnieśli wodza swego gen. Zagórskiego, na rękach do kasyna lotniczego. Na lotnisku obecnych było 30.000 osób. Jak już z pierwszych opowiadań uczestników raidu można skonstatować, lotnicy polscy przebyli dystans 6,000 klm. Żaden aparat nie uległ w tej długiej podróży poważniejszemu uszkodzeniu. Na czele lotników leciał gen. Zagórski na najnowszym typie aeroplanu Breguet XIX. Na tym samym typie aparatu zamykał lot porucznik Babiński.

MLECZNA KATASTROFA. Z Warszawy telefonuje nam nasz korespondent: W nocy z czwartku na linjach stacji Warszawa główna wynikła katastrofa kolejowa. Maszyna wyskoczyła z szyn i przechyliła się na bok, skutkiem czego idące za nią wagony wypadły z szyn. Wagony te wiozły bańki z mlekiem. Bańki uległy rozbiciu, skutkiem czego cały teren katastrofy tonął w jeziorze mlecznem. Przypuszczać należy, że powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

STRAJK PRZY ROZBIÓRCE SOBORU. W czwartek rozpoczął się w Warszawie strajk całego personelu, zatrudnionego przy rozbiórce soboru na placu Saskim. Strajk wybuchł z powodu zwlekania z wypłatą zarobków. Ostatnio 40 robotnikom nie zapłacono za 3 tygodnie.

Jeżeli w przyszłości w takim tempie i w takim porządku prowadzone będą roboty, to sobór długie jeszcze lata będzie stał na placu. Wbrew utartym poglądom okazuje się, że łatwiej zbudować, niż zburzyć.

ZNÓW PUŁKOWNIK AGITATOREM MONARCHISTYCZNYM? Obszarnicze „Słowo“ wileńskie, posiadające prócz specjalności pomstowania na reformę rolną i drugą — reklamowania agitacji monarchistycznej donosi w numerze czwartkowym: Sekretarz Generalnej Organizacji Monarchistycznej zawiadamia, że otrzymał sprawozdanie p. Kazimierza Proszyńskiego, który działa na terenie województwa Nowogródzkiego. Rozpoczęto prace przygotowawcze dla akcji monarchistycznej. Pozyskano cały szereg mężów zaufania, do których mają się zgłaszać nowowstępujący członkowie. W najbliższym czasie **rozpocznie się tam żywa akcja propagandowa, którą prowadzić będzie p. pułkownik(?) Obuch-Woszczatyński.**

Jednocześnie dowiadujemy się, że na terenie Kongresówki organizacja monarchistyczna robi poważne postępy zarówno wśród włościan, jak i wśród ziemian, którzy po ostatnich wypadkach politycznych (Jakich? — Sprawa rolna?) bardzo licznie wstępują do szeregów organizacji.

Na kresach brakuje jeszcze tylko zawracania ludziom głowy agitacją monarchistyczną.

POLICJA BIJE! Aleksander Kluczyk, woźny pocztowy w Szczakowej, donosi nam, że w dniu 18 lipca przybyło do niego pięciu policjantów celem przeprowadzenia rewizji za rewolwerem, który zginął posterunkowemu Stan. Twardemu. Trzech policjantów z bagnetami na karabinach sprowadziło Kluczyka z urzędu pocztowego do domu. Rewizja nie dała pozytywnych wyników, ale bezprawnie zabrano Kluczykowi brauning, który jest jego prywatną własnością. Policjanci zabrali syna Kluczyka, ucznia IV klasy gimnazjalnej, na posterunek policyjny i tam trzymali go od godziny 3 do 8 wieczorem, bijąc go ustawicznie po twarzy celem wymuszenia przyznania się do zabrania rewolweru. Chłopiec przez cały noc leżał po tem pobiciu w gorączce. Bili policianci Klenczak i Stan. Mazgała.

KOMUNIŚCI DEFRAUDANCI. Z Giszowiec na Górnym Śląsku uciekli do Niemiec dwaj komuniści, Halp i Cieśla. Zdefraudowali oni fundusz pogrzebowy, z którego zakupywano trumny dla zmarłych wskutek nieszczęśliwego wypadku górników. Fundusz ten zbierano z groszy robotniczych, mianowicie odtrącano przy wypłatach grosze, wypłacając w pełnych złotych. W ten sposób zebrano duży fundusz, który zdefraudowali komuniści i czmychnęli do „Vaterlandu“.

Z GRYBOWA piszą nam: Przed trzema laty zjechał na posadę inspektora szkolnego w Grybowie p. Klich, upatrzony na to stanowisko przez „Piastowców“. Jako zasługi p. Klicha, na stanowisko inspektora szkolnego, wystarczy wymienić to, że był „piastowcem“. Ulokowawszy się należycie na posadzie inspektorskiej pożegnał piastowców, i przeszedł na służbę „katolików“, których w Grybowie reprezentuje ks. Solak. Powodem tej niewdzięczności jest to, że pan inspektor przy pomocy ks. Solaka pragnie uzyskać Tarnów, a co najmniej Brzesko. Pewność przeprowadzenia swych planów nabrał pan inspektor z faktu, że ks. Solak cieszy się wielkim wpływem w kuratorjum, gdyż z p. kuratorem jest — „per ty“ — a wszyscy dygnitarze szkolni, gdy jadą służbowo, zajeżdżają na gościnną plebanję.

To było powodem zawarcia paktu między p. inspektorem, a ks. Solakiem, mocą którego p. inspektor nie uczyni nic na terenie szkolnictwa powiatowego bez decyzji ks. Solaka, a ten zaś umieści go zapewne w żądanem mieście.

Skutek tego paktu jest taki, że gdy ktoś z nauczycielstwa powiatowego czegoś potrzebuje, udaje się na plebanję. Plebanja nadaje posady, przenosi, a p. inspektor podpisuje tylko.

P. inspektor zaś codziennie składa sprawozdania ze swej czynności na plebanji. Sprawa ta, jak dotychczas nie byłaby nikomu szkodliwą, gdyby nie to, że takiem postępowaniem **podzielił p. inspektor nauczycielstwo na dwa obozy.** Na tych, co to w imię „Boga i ojczyzny“ przy pomocy plebanji korzystają ze wszelkich zapomóg, zaliczek, lepszych posad, przyjęć na wyższe kursy itp. i na tych, którzy odsądzeni od czci i wiary, skazani są na wszelkie szykany p. inspektora.

Przy pomocy plebanji p. inspektor cieszy się wielkiem zaufaniem kuratorjum mimo, iż nauczycielstwo stwierdziło u niego braki pod względem znajomości programów naukowych, a także co do administracji powiatu.

Gdy upadła w Grybowie koszykarnia, własność jednego z tut. księży został bez pracy kierownik tej koszykarni. Że zaś kontrakt owego księdza z koszykarzem jeszcze był nie wygasł, zachodziła konieczność wypłacenia koszykarzowi umówionej kontraktownie kwoty. Wystarano się więc w kuratorjum o nadanie koszykarzowi posady przy męskiej szkole w Grybowie i przyjęto go jako nauczyciela robót, mimo, iż był fachowy nauczyciel.

Zaszedł fakt, że p. inspektor kupił dom. Przy odnawianiu tego domu była czynną cała Rsp. z wyjątkiem sekretarki. W godzinach urzędowych pilnowało się robotników, mimo, iż strony godzinami w biurze czekały. Koń rządowy woził materjały budowlane, a woźny Rsp., jako były murarz pracował przez szereg tygodni za połowę ceny, jaką pobieraliby inni murarze, których bez pracy całe masy się wałęsa. Sekretarka zmuszona była pracować za wszystkich.

P. inspektor, jako wielki społecznik, miał wiele czynności połączonych z godnością sekretarza, czy to komitetu gimnazjalnego, czy to „Sokoła“ i czynnościami temi obarczył sekretarkę z Rsp., zaś pracę biurową poradził jej załatwić... w domu lub po godzinach urzędowych.

Czas byłby najwyższy, by stosuneczki te wreszcie w interesie szkolnictwa w naszym powiecie, uległy zmianie.

—ooo—

Z zagranicy

MACDONALD HONOROWYM DOKTOREM. Uniwersytet w Edynburgu nadał Macdonaldowi, b. premjerowi rządu pracy w Anglji, tytuł doktora praw honoris causa.

PRZEPISY O PRZEJEŹDZIE ZAGRANICZNYCH OBYWATELI PRZEZ MOSKWĘ. Prezydjum sowietu moskiewskiego ustanowiło nowe przepisy o przejeździe zagranicznych obywateli przez Moskwę i gubernję moskiewską. Dotychczas przepisów takich w tej dziedzinie nie było. Według tego postanowienia wszyscy obcokrajowcy, posiadający wizę tranzytową nie mają prawa zatrzymać się na terenie gubernji moskiewskiej. Jedynie w Moskwie mogą oni przebyć 24 godziny, poczem są obowiązani udać się w dalszą drogę. W razie wypadków z powodu siły wyższej, lub choroby, wszyscy posiadający tranzytową wizę muszą zgłaszać się do G. P. U. z prośbą o zezwolenie na dalszy pobyt.

CZĘŚCIOWY STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W PARYŻU, który wybuchł kilka dni temu, rozszerza się. Niektóre banki zamknęły swe filje.

BALONEM DO BIEGUNA. Przed 25 laty wzniósł się 20 sierpnia w powietrze pierwszy okręt powietrzny Zeppelina. Dr. Eckener, który budował Zeppelina R. III, odesłanego niedawno do Ameryki, zamierza wydać odezwę, wzywającą do złożenia daru narodowego na budowę nowego Zeppelina. Równocześnie ma on się zwrócić do rady ambasadorów z prośbą o pozwolenie na wybudowanie Zeppelina w stoczni w Fredrichshafen. Okręt ten ma mieć 105.000 metrów sześciennych objętości. Będzie on użyty do celów naukowych, przedewszystkiem dla wyprawy podbiegunowej. Rozliczne zagraniczne instytucje naukowe, przyrzekły poparcie prośby prośby w radzie ambasadorów. Koszt budowy statku wyniesie 4.5 milj. marek,. koszta wyprawy pod biegun 2.5 miljonów. Z tego ma dar narodowy pokryć 4 miljony. Robotnicze związki zawodowe mają złożyć po 30 fenigów od każdego swego członka, miasta i związki komunalne po 2 fen. od głowy ludności. Wprawdzie towarzystwo badań okolic polarnych orzekło, że Zeppelin o objętości 105.000 m³ nie zdoła odbyć podróży do bieguna, ale dr. Eckener jest zdania przeciwnego. Planem dr. Eckenera bardzo interesuje się Amundsen.

Strajk górników w Anglji dziś nie wybuchnie

Londyn (PAT). Urzędowo donoszą: Właściciele kopalń w myśl projektu pośredniczącego premjera Baldwina, cofnęli wypowiedzenie dotychczasowego układu na dni 14, aby w międzyczasie mogły się odbyć konieczne konferencje co do użycia czasowej pomocy finansowej ze strony rządu.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG WTORKOWY W KRAKOWIE

Na targu dnia 31 lipca płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr. mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr. mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'20—4'50 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 6—6'50 zł, jaja sztuka 10—11 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 4—7 zł, jabłka krajowe 1 kg 80—1 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 35 zł, gruszki kraj. 70—1 zł, morele 1 kg 2'70—3'20 zł, brzoskwinie 1 kg 4—4'40 zł, wiśnie 1 kg 1'80—2 zł, borówki 1 litr 35—40 gr, pomarańcza sztuka 30—60 gr, cytryna sztuka 12—15 gr, maliny 1 kg 60—80 gr, karp 1 kg 7 zł, karp bity krajowy 7'50 zł, szczupak 1 kg 6 zł, lin 5—6 zł, wiślane 1 kg 6—7 zł, ziemniaki 1 kg 14—15 gr, buraki 1 kg 12— 15 gr, marchew 1 kg 20—25 gr, cebula zagr. 1 kg 40—50 gr, cebula nowa 1 kg 30—40 gr, czosnek nowy 1 kg 2—2'50 zł, kapusta biała 1 kg 20—25 gr, kapusta włoska sztuka 7—12 gr, kalarepa 1 kg 30—40 gr, pomidory 1 kg 1'80—2 zł, szpinak młody 1 kg 80 gr, selery 40—50 gr, sałata sztuka 5—10 gr.

WALORYZACJA POŻYCZEK URZĘDNICZYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do podległych sobie urzędów polecający bezzwłoczne wykonanie uchwały o potrąceniu zaliczek pobranych przez urzędników w r. 1924.

Kwoty pobrane w markach polskich, będą przerachowane wedle specjalnych przepisów.

ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI

Kilka dni temu przybył ponownie do Łodzi dyrektor handlowy sowieckiej misji zakupów p. Nachmanson. Onegdaj p. Nachmanson odbył szereg konferencyj w łódzkich firmach bawełnianych celem przeprowadzenia zakupów zimowej manufaktury bawełnianej. Pertraktacje prowadzone były u Ejtingona, gdzie Wniesztorg zamierza uskutecznić nową transakcję w wysokości pół miljona dolarów, w Widzewskiej Manufakturze (w której to firmie rozmiar ewentualnych zakupów trudno określić), oraz w firmie Krusche i Ender. W tej ostatniej firmie Wniesztorg zamierza zakupić towarów (przeważnie kołdry i sybiry) na sumę 25—30 tys. dolarów.

PRZENIESIENIE FABRYKI DO RUMUNJI

Przed niedawnym czasem w fabryce Itelsona w Zduńskiej Woli wymówiono pracę 120 robotnikom i fabrykę zamknięto. Obecnie firma postanowiła fabrykę przenieść do Rumunji i w tym celu zaangażowano komplet robotników, którzy wyjadą razem z maszynami.

Skrzyński o demokracji amerykańskiej i polskiej

Williamstown (PAT). Na posiedzeniu instytutu politycznego minister Skrzyński wygłosił odczyt o **demokracji amerykańskiej i polskiej.**

Minister podkreślił na wstępie bezinteresowny charakter wysiłków, podjętych przez Amerykę w czasie wojny oraz pomoc, jaką Ameryka udzielała po zawieszeniu broni wszystkim narodom Europy zarówno tym, które z nią były zaprzyjaźnione jak i wrogom. Minister podkreślił interwencję Ameryki w kwestji odszkodowań sprecyzowaną w planie Dawesa, stwierdzając, że potężny wpływ Ameryki był najbardziej interesującem zdarzeniem epoki, w której żyjemy. Następnie minister zaznaczył, że przedmiotem odczytu będzie charakterystyka Europejczyka i misji Ameryki w Europie.

AMERYKA TO DEMOKRACJA

Idea demokracji, aczkolwiek pojawiła się już w czasie rewolucji w Holandji i Anglji, to jednak doskonały swój wyraz znalazła dopiero w deklaracji 13 stanów Ameryki, proklamujących ich niezawisłość. Dziś słowo „amerykanin" jest synonimem słowa „demokracja". Demokracja amerykańska nie jest wytworem sztucznym, lecz naturalnym, łączącym w sobie szczęśliwą konieczność wolności. Ameryka w przeciwieństwie do europejskiej demokracji podobna jest do katalońskiego pola bitwy, ponad którem, jak głosi legenda, duchy wojowników prowadzą bój w dalszym ciągu, w powietrzu, gdy ustał bój żywych na ziemi.

WROGOWIE DEMOKRACJI W EUROPIE

Ożywiona wiarą w postęp i rozbudowę Europa spodziewała się, że rozstrzygnie przed wojną na drodze pokojowej trudności zewnętrzne i wewnętrzne. Wojna zniszczyła brutalnie tę wiarę. Z kolei nastąpiła rewolucja, która wstrząsnęła podstawami państwa, przywołała inflację, która pociągnęła sobą skutki w dziejach niebywałe. Następstwem tego stanu rzeczy była idea ekspresjonizmu. Dziś w uropie **stoją naprzeciw siebie dwie teorje:** nacjonalizm i komunizm. Obie zalecające rządową mniejszość, obie jednako wrogie demokracji. Jeżeli Europa chce uniknąć wojny i rewolucji społecznej to musi ona też podnieść wiarę w ewolucję, przezwyciężyć tradycyjny antagonizm.

DROGA OCALENIA

Na horyzoncie pojawił się **obraz Stanów Zjednoczonych Europy.** Ligę narodów zwołano na to, aby uczynić zadość dążnościom pokojowym Europy; musi ona niechybnie cel swój osiągnąć. Urzeczywistnienie Stanów Zjednoczonych Europy będzie oznaczało amerykanizację w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Omawiając następnie pytanie, w jaki sposób narody europejskie zapatrują się na ideę Stanów Zjednoczonych Europy, mówca uchyla się od wyrażenia stosunku innych narodów, ograniczając się do analizy stanowiska Polski.

PRZESZŁOŚĆ POLSKI

Polska od XVI wieku podwoiła swoją ludność oraz zwiększyła swe terytorjum bez krwi rozlewu, starając się o wytworzenie nowej instytucji politycznej mogącej nosić miano **Unji Wolnych Narodów.** Unja Lubelska była rezultatem wzajemnych sympatyj i wspólnych interesów, a nie wynikiem podboju. Polska posiadała w stosunku do sąsiadów sztukę życia harmonijne ze swym narodem. Polska będąca narodem religijnym okazywała **największą tolerancję** wobec innych wyznań i nie znała wojen religijnych, w których krwawiła się reszta Europy. Służąc jedynie idei wolności i tolerancyj Polska zaniedbywała często swe interesy najbliższe i oto stała się bezbronną wobec napaści sąsiadujących z nią państw, opartych na niesprawiedliwości i niemoralności.

W dalszym ciągu mówca skreślił dzieje instytucyj politycznych w dawnej Polsce stanowiących sui generis demokrację oraz wyjaśnienie, dlaczego Polska nie mogła obronić skutecznie swej niezawisłości przeciw swoim sąsiadom, związanym koalicją.

ZWIĄZEK POLSKI I AMERYKI

Fakt, że **Kościuszko,** towarzysz broni Waszyngtona w okresie wojen o niepodległość, powstał pierwszy przeciw najeźdźcy Polski, nie jest tylko czystym zbiegiem okoliczności, lecz symbolem głębokiego związku moralnego między Polską a Stanami Zjednoczonemi, związku, który będzie jeszcze bardziej widoczny, gdy stanie w Warszawie pomnik prezydenta Wilsona.

WSPÓŁPRACA LUDÓW OSTOJĄ POKOJU

W zakończeniu swego odczytu minister, analizując obecną formę Rosji, opierającą się, według oświadczenia komentatorów ustroju sowieckiego na dyktaturze klasowej, oraz obecną sytuację na granicy zachodniej Polski, gdzie żyje naród potężny przez swą dyscyplinę, naród, który głosował niedawno na człowieka, będącego symbolem jego militaryzmu, zapytuje, czy te dwa fakty nie potwierdzają tezy o istnieniu w Europie dwóch tendencyj antydemokratycznych: **nacjonalizmu i komunizmu.**

Co pocznie demokratyczna Polska między temi dwoma narodami? Zagrożone przez wspólne niebezpieczeństwo: Polska i Czechosłowacja stały się sojusznickami i obie muszą szukać siły, aby im się oprzeć. Siły te można znaleźć jedynie wśród tych narodów, które prowadzone są przez ludzi dobrej woli i szczerze pokojowo usposobionych, pragnących **współpracy wszystkich nad pokojem i cywilizacją.** Zależnie od współdziałania tych czynników, sytuacja może być zbawiona jedynie przez to współdziałanie. Oto jaki jest ideał, który przyświeca polskim mężom stanu, wiodącym kraj ku jego przeznaczeniu.

* * *

WILLIAMSTOWN

Instytut polityczny w Williamstown założony w 1921 r. przez prezesa Williams Colledge, Carfield'a, celem rozpowszechniania wiadomości politycznych i osiągnięcia głębszego zrozumienia problematów i stosunków międzynarodowych, rozpoczął swoją V-tą sesję 24 lipca rb. 250 profesorów, prawników, polityków, dyplomatów, działaczy ekonomicznych i rocznej sesji. Z obcych państw reprezentowane są: Anglja, Francja, Włochy, Szwajcarja i **Polska.** Instytut polityczny w Williamstown, jako główny ośrodek studjów nad polityką międzynarodową daje możność przedstawicielom państw obcych wejścia w kontakt z poważnemi wpływowemi kołami amerykańskiemi, interesującemi się problematami zewnętrznemi. Słowa tutaj wypowiedziane **rozchodzą się następnie po całej Ameryce,** dzięki prasie, przedrukującej skwapliwie przemówienia wybitniejszych mowców. Dotychczas przedmiotem obrad były szczególnie następujące tematy: „Imperjum Brytyjskie", „Problem śródziemnomorski", oraz „Zadania Ligi Narodów". Sesja trwać będzie do 22 sierpnia br.

Atak i obrona

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie dzienniki popołudniowe stwierdzają zgodnie że kurs złotego polskiego dzisiaj w dalszym ciągu się poprawił i że na rynku dewiz nastąpiło zupełne uspokojenie. Kurs złotego doszedł znów do tego poziomu, na jakim się znajdował przed kampanją zniżkową. Austrjacko - polska izba handlowa ogłasza w dziennikach oświadczenie, które stwierdza, że pokrycie banknotów polskich wynosi 48%, podczas gdy statutowe pokrycie owo wynosić powinno 30%. W ostatnich dniach właśnie nastąpił wielki przypływ dewiz zachodnich do Polski. Zapotrzebowanie dewiz ze strony giełdy warszawskiej pokrywa Bank Polski bez przeszkód, przyczem jednak uwzględniając naglące interesy gospodarcze państwa, dostarcza tylko w ograniczonych rozmiarach dewiz dla importu niepożądanych towarów. Zarządzenie to było, jak sądzą koła dobrze poinformowane, powodem wahania kursu, ponieważ interesenci, zaspokojeni tylko częściowo przez Bank Polski, zwrócili się do rynków zagranicznych i powiększyli przez to podaż złotego. Zaniepokojenie da się wytłumaczyć przemijającą i przypadkową podażą złotego. Należy z całą pewnością oczekiwać parytetu złota, zagwarantowanego wartościowem pokryciem.

W GDAŃSKU

Gdańsk (PAT). Po silnej podaży złotego w dniu 29 bm. dał się wczoraj skonstatować wielki popyt na złotego polskiego wskutek czego złoty **poszedł znacznie w górę.**

W PRADZE

Praga (PAT). Dzisiaj okazało się, że spadek złotego jest politycznym wybiegiem, to też jest rzeczą zupełnie naturalną, że kurs ten **znacznie się poprawił.** Poselstwo polskie rozesłało natychmiast wyjaśnienia, stwierdzające, że skarb państwa polskiego jest nienaruszony, że niema żadnej inflacji a spadek złotego jest zjawiskiem chwilowem i przypadkowem.

Praga (PAT). Prasa omawiając podniesienie się kursu złotego oświadcza, że spadek kursu waluty polskiej był zupełnie nieuzasadniony. Dzienniki dają wyraz wielkiemu zaufaniu do waluty polskiej.

Wstrząsająca katastrofa lotnicza w Warszawie

Z pod zwęglonego samolotu wydobyto dwa trupy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 lipca.

Dzisiaj w Warszawie w Alejach Ujazdowskich zdarzyła się **wstrząsająca katastrofa lotnicza. Publiczność przechodząca Alej. Ujazdowskiemi, dostrzegła samolot, z którego buchały płomienie, poczem samolot zaczął z błyskawiczną szybkością opadać z kilkusetmetrowej wysokości. Na opadającym samolocie widoczny był spadochron, który jednak zaczepił się o ster kierunkowy płatowca. Aparat spadł w dziedzińcu Szpitala Ujazdowskiego. Spadł on z wysokości 1000 metrów i na ziemi spalił się doszczętnie. Wszystkie jego części zostały zwęglone. Z pod zwęglonego aparatu wyciągnięto dwa trupy: porucznika Karola Fijałkowskiego, oraz pilota Augusta Heindlera, Czecha. Pilot ten miał wypróbować spadochron. Powodem katastrofy było zaczepienie się spadochronu o ster kierunkowy aparatu, skutkiem czego lotnik stracił panowanie nad maszyną. Samolot dostał się w „korkociąg" i runął na ziemię.**

—ooo—

Pociąg ostrzeliwany z samochodu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 lipca.

W czwartek wieczorem pociąg osobowy idący z Warszawy do Gdańska został **ostrzeliwany**, gdy znalazł się w pobliżu Wawra. Wśród pasażerów powstała **panika**. Szyby wagonów zostały porozbijane.

Służba kolejowa zauważyła, że pociąg ostrzeliwany jest z **szybko pędzącego samochodu**. W Wawrze dano znać policji, poczem telefonicznie zawiadomiono posterunki policyjne i samochód udało się zatrzymać.

Stwierdzono, że pasażerami samochodu byli: Henryk Pflanc, tapicer kolejowy, żona jego Antonina, Roman Pflanc, zecer i Stan. Mroczkowski. Przy tym ostatnim wykryto brauning z wystrzelonemi nabojami. Odstawiono ich do najbliższego posterunku policyjnego. Policja śledcza prowadzi dochodzenia nad powodem strzelaniny.

TELEGRAMY

PREMJER GRABSKI POWRACA DO WARSZAWY

Warszawa (tel. wł. Nap.). Dowiadujemy się, że premjer Grabski już w sobotę powrócić ma z urlopu do Warszawy.

P. MEJEROWICZ W WARSZAWIE

Warszawa, 31 lipca (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w prezydjum Rady ministrów, minister spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicz odbył konferencję z przedstawicielami prasy.

WĘGIEL POLSKI DO FRANCJI

Paryż (tel. wł. „Naprz."). Francja wydała ostre zarządzenia, zmierzające do niewpuszczania węgla niemieckiego do granic Francji. Rozporządzenie to obowiązuje od 31 lipca na okres 3 miesięcy.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, czynione są starania w sprawie eksportu węgla polskiego do Francji. Akcja w tej sprawie jest na dobrej drodze. Francja jest gotowa nabywać polski węgiel, o ile będzie sprzedawany po tańszych nieco cenach niż ceny węgla angielskiego.

POLSKA NAFTA DO CZECHOSŁOWACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Rząd czechosłowacki zgodził się na zawieszenie zakazu w sprawie importu nafty polskiej na okres trzech miesięcy. Po trzech miesiącach sprawa ma zostać definitywnie uregulowana.

Praga (PAT). W wyniku pertraktacyj polsko-czechosłowackich w sprawie produktów naftowych ustalono **trzymiesięczne prowizorjum**, w czasie którego na skutek nowego rozporządzenia ministerstwa finansów Czechosłowacji zawiesza się postanowienie dotyczące mieszania destylatów nafty i olejów smarowych z pozostałościami destylacji ropy. W czasie tego prowizorjum ma się uzgodnić nowe definitywne metody badania.

ZERWANIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-ANGIELSKICH O SPŁATĘ DŁUGÓW WOJENNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi: Francusko-angielskie rokowania o uregulowanie długów międzysojuszniczych zostały przerwane. Delegacja francuska powróciła do Paryża. Powodem zerwania rokowań jest to, że Anglja żąda rocznych spłat w wysokości większej o 20 miljonów funtów szterlingów niż mogła ofiarować Francja.

Paryż (PAT). Na posiedzeniu Rady gabinetowej Caillaux oświadczył w sprawie toczących się w Londynie rokowań o uregulowaniu długów międzysojuszniczych z punktu widzenia: Anglji i Francji są jeszcze bardzo rozbieżne, jednakże pierwszy krok na drodze zbliżenia już został zrobiony. Przedstawiciele francuscy przybędą do Paryża, celem szczegółowego poinformowania Caillaux o dotychczasowym biegu rokowań.

DALSZE WALKI W MAROKKU

Londyn (PAT). Korespondent „Times'a" w Tangerze stwierdza, że Abd-el-Krim nie wyraził wcale życzenia zapoznania się z francusko-hiszpańskiemi warunkami pokojowemi. Abd-el-Krim wystosował jedynie do swych agentów w Tangerze dwa listy, w których sformułował swą ostateczną odpowiedź. W listach tych przywódca Riffenów domaga się, żeby Tanger był miejscem rokowań, oraz żąda uprzedniej gwarancji niezależności terytorjum Riffy.

Tanger (PAT). Położenie na froncie Ouerghi uległo **polepszeniu**. Niektóre plemiona rozpoczęły rokowania w sprawie uznania suwerenności Francji na ich obszarach. Straty nieprzyjaciela przy ostatnich atakach były **bardzo znaczne**. Na froncie północnym [illegible]nicy zadali dotkliwe straty oddziałom szczepu Dżeballa, którzy usiłowali parokrotnie przeniknąć w ograniczone terytorjum. Abd-el-Krim zagroził im surowemi represjami w razie niepowodzenia.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA U P. MINISTRA SOKALA W SPRAWACH EMIGRACYJNYCH

Dnia 21 bm. była u p. min. Sokala delegacja wydziału emigracyjnego Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, składająca się z tow. posłów Regera i Praussowej oraz tow. Nowickiego i Zyberta.

Na konferencji poruszono sprawy następujące:

1) W związku z cofnięciem koncesji wielu linjom okrętowym, emigranci udający się za ocean i posiadające t. zw. permity, tj. zezwolenia na wyjazd z Kanady i karty okrętowe, wykupione przez krewnych, a przesyłane przez linje niekoncesjonowane, okazali się w rozpaczliwem położeniu. Delegacja żądała przeto, aby wymienione kategorje emigrantów miały czasowo prawo uzyskania polskiej wizy w celu przejazdu linjami niekoncesjonowanemi. P. minister przyrzekł sprawę przychylnie rozpatrzeć.

2) Konsulat francuski w Warszawie szykanuje emigrantów robotników i często brutalnie odbiera im kontrakty pracy, nawet nie podając przyczyny, dla której odmawiają im wizy. Delegacja wobec tego prosiła o interwencję czynników powołanych i zmianę obecnego stanu rzeczy.

P. minister przyrzekł zasięgnąć informacji w tej sprawie.

3) Delegacja prosiła p. ministra o umożliwienie żonom t. zw. nieślubnym tj. nie posiadającym aktów ślubnych, uzyskania paszportów zagranicznych w celu wyjazdu do robotników mężów, przebywających zagranicą.

P. minister obiecał, że sprawą tą się zainteresuje.

Wreszcie delegacja poruszyła cały szereg innych aktualnych spraw emigracyjnych, które mają poważne znaczenie dla szerokich mas robotniczych.

STRAJK W „SILVA PLANA" W BORYSŁAWIU TRWA

We wtorek zawezwał starosta delegację robotników na pertraktacje. Przedstawiciele firmy, Strol, Załudzki i Bal, wobec żądania robotników, aby nikogo nie redukowano, powtórzyli starą piosenkę w nowej, prowokacyjnej formie:

„Robotnicy nie będą redukowani, ale pod warunkiem, że po strejku, ani robotnicy, ani związek, nie będą się wtrącać w gospodarkę firmy i przyszłe redukcje".

Na to oświadczyli delegaci robotników, że jeśli firma zobowiąże się nie redukować nikogo do wiosny, to robotnicy rozważą możliwość powrotu do pracy.

Po nielicujących z powagą przedstawiciela urzędu górniczego, prośbach p. Hołuba w stronę robotników, oświadczył p. Strol imieniem francuskich fabrykantów, że umowy takiej nie podpisze. Wobec takiego uporu Francuzów, stwierdził zastępca inspektora pracy, że jest bezsilny.

Robotnicy uchwalili na wiecu trwać w strajku i przestrzegać spokoju.

WYDALANIA Z PRACY W DZIEDZICACH

Z Dziedzic telefonują nam: Bezrobocie w województwie śląskiem bardzo się powiększa. Przed kilku dniami zamknięto w Dziedzicach **fabrykę brykietów**. 180 robotników straciło pracę. Wczoraj w piątek **wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom w rafinerji „Dziedzice"**. 410 robotników ma stracić możność bytu od 15 sierpnia. Wzburzenie wśród robotników ogromne.

ZWYCIĘSTWO CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W dniach 27 i 28 lipca odbyły się na kopalni „Andaluzja" wybory do Rady załogowej, których wynik jest następujący: Liczba załogi wynosi 855, głosowało 655. Lista I. CZG. uzyskała 487 głosów — 6 mandatów i 2 uzupełniające, lista II. ZZP. — 17 głosów — 2 mandaty. Wziąwszy pod uwagę, że robotnicy pracujący na kopalni „Andaluzja" zamieszkują w takich wioskach, jak Szarlej-Kamień-Brzeziny, dotychczas ostoje enpeerowców i chadecji, zwycięstwo to jest tem większe.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Rigoletto".
Niedziela popoł.: „Carmen", wiecz.: „Zygfryd".
Poniedziałek: „Pajace".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dzień i noc", premjera. (Występy artystów lwowskich).
Niedziela: „Dzień i noc".
Poniedziałek: „Dzień i noc".

KINOTEATRY

Nowości: „Katjusza Masłowa".
Promień: „Rajski ptak".
Reduta: „Miasto rozkoszy".
Sztuka: „Głos Minaretu".
Uciecha: „Nocna przygoda kawalera".
Warszawa: „Apasz i pensjonarka".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 3 sierpnia o godz. 7 wieczorem w lokalu komisji Związków zawodowych. Członkowie Wydziału winni bezwarunkowo przybyć.

ROZMAITOŚCI

NIEZWYKŁY ŻYWOT ŁAZIKA

Z Warszawy donoszą o aresztowaniu niezwykłego typu obieżyświata — niejakiego Leona Kwiecińskiego, który w jednej fazie swojego niespokojnego życia był nawet porucznikiem wojsk polskich.

Urodzony w Małopolsce, skończył 4 klasy normalne igdy miał już lat 15 puścił się w świat. Bujna fantazja niosła go prawie po całej Europie. W Wiedniu jako kelner, w Budapeszcie pomocnik handlowy, w Bukareszcie jako śpiewak kabaretowy, mając lat 20 frunął do Rosji. Tam w Moskwie, Omsku, Kazaniu, Charkowie, Kijowie, Archangielsku, nawet w Erzerumie stale co kilka miesięcy zmieniając miejsce pobytu, bywał wszystkiem, na co mu jego pozwalały zdolności.

W Petersburgu za oszustwo, dokonane na wyścigach, polegające na zmowie z dżokejami dostał się ten „światowiec" do więzienia. Wyroku nie odsiedział, gdyż bolszewicy zwolnili go w r. 1917, jak zresztą wielu jemu podobnych. Z wdzięczności dla nich stał czas jakiś na czele komitetu żołnierzy, biorąc żywy udział w komunizowaniu wojsk byłego cara. Lecz i to mu się wkrótce znudziło. Zrabowawszy powierzoną sobie kasę — zbiegł z Petersburga do Odessy, gdzie zmienił ideę i wstąpił w szeregi kontrrewolucjanistów, łącząc się z oddziałami Kolczaka i Denikina. Wykryto go i skazano na śmierć. Pożar więzienia w Odessie przywrócił mu niespodziewanie wolność. Następ-

nie, zbiegłszy z Rosji na stronę polską, zgłosił się w r. 1920, jako ochotnik do naszej armji. Walczył w 33 i 21 p. p. jako dowództwa plutonu. Rok pobytu na froncie nie dał mu także wrażeń jakich pragnął.

Doprowadziwszy do konfliktu z władzami, wyrokiem sądu honorowego został pozbawiony praw i z wojska wydalony. Osiągnąwszy znów tym sposobem upragnioną wolność, puścił się w podróż po Polsce. Zajechał do Warszawy, gdzie poznawszy p. Stanisławę P. ożenił się z nią i przy jej boku kontynuował swe życie włóczęgi. A więc we Lwowie grał w podrzędnej restauracji na skrzypcach, w Krakowie śpiewał na podwórzach przy dźwiękach gitary, w Katowicach tańczył w zespole artystów na estradach budowanych na placach targowych. Żona, dzieląc losy swego dozgonnego towarzysza nie usiłowała nawet wpłynąć na zmianę jego upodobań, w przeświadczeniu, że dokonać tego nie zdoła.

Przed kilkoma dniami oboje przybyli ponownie do Warszawy, tutaj bowiem miał on zamiar zorganizować bandę grajków i w tym celu z nieodstępną gitarą błąkał się po placach, szynkach i dworcach kolejowych w poszukiwaniu przyszłych członków swej kapeli. Spał pod gołem niebem w razie pogody, w deszcze spoczywał w norach podmiejskich.

Przedwczoraj z nieodstępującą go małżonką wybrał sobie na miejsce odpoczynku lotnisko wojskowe w Mokotowie, gdzie pod jednym z aeroplanów uwili sobie gniazdko.

Dostrzegł ich jednak dyżurny żołnierz, sprowadził policję, która zatrzymała osobliwych lokatorów i przesłała do aresztu. Tu sędzia śledczy wysłuchawszy dziejów pary włóczęgów, osadził je w więzieniu — w przypuszczeniu, że na terenie Polski — Kwieciński uprawiał szpiegostwo. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Żonę obieżyświata zwolniono.

FIGLE ŚWIĘTEGO BIUROKRACEGO

Jeden z dzienników włoskich donosi o następującym wypadku: Zarząd celny stwierdził, że jeden ze strażników spał w czasie służby. Wobec tego wydano następujące rozporządzenie: „Strażnik, który spał w czasie służby poniesie karę w wysokości 7.50 lirów. Drugi strażnik, który nie spał, poniesie karę 10 lirów za to, że dopuścił by jego kolega spał". Podobno włoscy strażnicy celni trzymają się teraz tej zasady, by sypiać zawsze we dwóch. Grozi im wtedy mniejsza kara!

Rząd grecki zamierza wydać **zakaz samobójstw.** Do tego zarządzenia czuje się on zmuszony z powodu epidemji samobójstw, która grasuje obecnie w Grecji. Rozporządzenie przewiduje ciężkie kary więzienne za wszelkie próby samobójstwa, a nadto kary także i dla tych osób, które wiedziały o zamiarach samobójczych danej osoby i nie uczyniły w tej sprawie urzędowego doniesienia. Ten zakaz jest **czemś niebywałem.** Powszechnie przyjmowała dotychczas teorja prawa karnego, że kary za samobójstwo są bezcelowe z prostych powodów: Kto sobie odebrał życie, tego już się nie da ukarać, a kogo uratowano od śmierci tego nie można karami na nowo zniechęcać do życia.

I NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE towarzystwa „Pomoc" odbędzie się w sobotę 8-go sierpnia o godz. 5-ej wieczorem przy ul. Madalińskiego L. 10 I. p. Porządek dzienny: a) Reorganizacja Zarządu. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0 30	Warszawa	8.18
[illegible]	0 50	Wiedeń	[illegible]
Lwowa (Bukaresztu)	2.20	Lwów	8·20
Zakopanego	2·35	Zakopane	8 00
Krynicy (sezon)	2 50	Krynica	9 07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic	4 20	[illegible]	[illegible]
Lwowa (Poł. do N. Sącza	5·35	[illegible]	[illegible]
Katowic Z.	7.00	[illegible]	9·33
Piotrowic	7 12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7 30	Zakopane	12 50
Lwowa	7·50	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8 45	Warszawa	19 50
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	8·50	N. Sącz	18 10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	[illegible]	22 00
Żywca	10 20	Żywiec	14·59
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	[illegible]	22 00
Lwowa	13·15	[illegible]	19 05
Katowic	13·30	Katowice	16 13
Zakopanego N. Sącza	13 30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
[illegible]	13·50	[illegible]	14 22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15 47
Warszawy Z.		Warszawa	21·40
Oświęcimia	14 10	Oświęcim	16·35
p. Skawinę.	14·10		
Piotrowic	14 20	[illegible]	16 50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15 25	Przemyśl	22 27
Trzebini	16·15	[illegible]	[illegible]
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic	16 50	Katowice	18 40
Bielska (Cieszyna)	17·55	[illegible]	22 06
Gdańska	19·00	[illegible]	9 55
Katowic	19·15	Katowice	21 48
Warszawy	19·15	Warszawa	9 00
Bochni	19·20	[illegible]	20 33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5 35
N. Sącza	19·30	[illegible]	2 55
Rozwadowa	20 05	[illegible]	2·50
Wieliczki	20 10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20 08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	[illegible]	[illegible]
Bielska	21 51	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	[illegible]	[illegible]
Poznania przez Katowice	22·20	[illegible]	6 30
Krynicy	22 25	Krynica	6 45
Lwowa	23·20	[illegible]	9 50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23 55	Warszawa	7·58

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
[illegible]	0·22	Lwów	6·20
Piotrowic	1·48	Piotrowice	22·30
Warszawy (sezon)	2 08	Warszawa	18 15
[illegible]	5·08	Łódź	20 30
Krynicy	5·30	Krynica	20·50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
[illegible]	[illegible]	[illegible]	21·20
Warszawy	6·15	Warszawa	22·40
Słotwiny-Brzeska	6 30	Słotwina	4·45
Lwowa	6 43	Lwów	20·55
N. Sącza przez Chabówkę	6·50	N. Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzeg	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	[illegible]
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
[illegible]	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6 15
[illegible]	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9 15	Piotrowice	4 55
Lwowa	9·45	Lwów	0 05
Gdańska	10 05	Gdańsk	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6 00
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
[illegible]	12·30	[illegible]	11·20
Katowic	12 50	Katowice	11·10
[illegible]	13 40	Lwów	9·25
Zakopanego	15 05	Zakopane	7 10
Skawiny	15 05	Skawina	14 17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16 05	Katowice	13·45
Lwowa	16 15	Lwów	11·15
Warszawy	16·48	Warszawa	6 00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16 00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19 00	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	19·15	[illegible]	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13 05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14 00
Zakopanego	21 00	Zakopane	15·50
Katowic	22 10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	Lwów	16·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	Warszawa	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	Zakopane	18 20
Krynicy (sezon)	23·47	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 wrześn a dodano w nawiasie sezo.n

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5